Zbawienie – z wiary czy z uczynków?

Niniejszy tekst stanowi fragment książki

Dlaczego ufam Kościołowi

Biblijny podręcznik obrony wiary

Więcej informacji na temat książki (na przykład spis treści) można znaleźć tu http://analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/

Zapraszam też do lektury innej mojej książki

Kościół oskarżony

Odpowiedzi na ponad 200 zarzutów dotyczących historii Kościoła oraz dodatkowe rozdziały o Inkwizycji oraz o Kościele podczas II Wojny Światowej i Piusie XII

Więcej informacji na temat książki (na przykład spis treści) można znaleźć tu http://analizy.biz/ksiazkiapologetyczne/

„Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu;
kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy,
tak jak On jest sprawiedliwy.”
/1 J 3,7/

1 Z wiary czy z uczynków?

Marcin Luter, odchodząc z Kościoła sformułował trzy zasady Reformacji:

- sama biblia
- sama wiara
- sama łaska

Hasło „sama biblia” omówiliśmy już w rozdziale **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.**. Niniejszy rozdział poświęcony zostanie zasadzie „sama wiara” (a pośrednio także „sama łaska”). Prześledzimy świadectwo Pisma a także nauczanie Kościoła na ten temat.

Parę uwag na początek

Sformułowanie „tylko wiara” (sola fidea) w przeciwieństwie do wyrażenia „tylko Biblia” (które jest nieobecne w Piśmie) występuje w Biblii **jeden raz**. Ów raz, w który m jest zwrot „sama wiara” obecny, znajduje się w *Liście św.Jakuba* i brzmi dosłownie:
„Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a **nie samej tylko wiary**.” /Jk 2,24/

Myślę, ze to zamyka dyskusje n/t rzekomo chrześcijańskiej zasady „tylko wiara”[1].
Czy jednak to znaczy że nasze zbawienie pochodzi z uczynków? Nic bardziej błędnego.

Czy Kościół głosi zbawienie pochodzące z uczynków?

Przede wszystkim trzeba wyjaśnić pewne nieporozumienie – otóż, wbrew powszechnemu przekonaniu protestantów – **Kościół Katolicki nie głosi zbawienia z uczynków**, a jedynie neguje zasadę „tylko wiara” w tej jej części, która mówi o całkowitej bezużyteczności ludzkiego postępowania.

Zbawienie z łaski było kwestionowane przez Pelagiusza na przełomie IV i V wieku, lecz **Kościół potępił jego poglądy jako herezję**[2].

Co więcej, nigdy, nawet w okresie Reformacji Kościół zbawienia z uczynków nie głosił. Pierwszy kanon Doboru Trydenckiego[3] brzmiał następująco:

---

[1] Jak się wydaje, Marcin Luter wymyślił zasadę „tylko wiara” nie tyle jako wynik drobiazgowych studiów biblijnych, ale w nagłym przypływie – jak mu się zdawało – natchnienia. Chyba też po czasie stwierdził iż zawołanie to jest słabo umocowane w Biblii, gdyż dopuścił się zmiany tekstu Pisma aby taki dowód sfabrykować.
Tłumacząc werset Rz 3,24 o brzmieniu: „a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie.” dodał (dla zgodności z zasadą „tylko wiara”) słowo „jedynie”. Oto tłumaczenie Nowej Biblii Angielskiej:
„... wszyscy usprawiedliwieni są darmo, **jedynie** z łaski Bożej, poprzez jego wyzwalający czyn w osobie Chrystusa Jezusa”.

[2] W walkę z pelagianizmen zaangażował się św.Augustyn.

[3] w roku 1547

SOBÓR TRYDENCKI

„Jeżeli ktoś mówiłby, że człowiek może być usprawiedliwiony przed Bogiem na podstawie własnych uczynków, dokonanych czy to dzięki swoim siłom czy nauce prawa bez łaski Bożej przez Jezusa Chrystusa, niech będzie wyklęty”.

(…)

„Jeżeli ktoś mówiłby, że człowiek, bez uzdalniającego wpływu Ducha Świętego i bez jego pomocy, może wierzyć, mieć nadzieję, miłować i pokutować tak jak należy i w ten sposób otrzymać łaskę usprawiedliwienia, niech będzie wyklęty”.

(…)

„... jeżeli ludzie nie narodzą się w Chrystusie na nowo, nie zostaną nigdy usprawiedliwieni, ponieważ w nowonarodzeniu, dzięki zasłudze Jego cierpień, obdarowani bywają łaską, przez którą stają się sprawiedliwymi...”

Jeśli chodzi o zbawienie z Łaski, przez wiarę Święty Sobór Trydencki podaje, co następuje:

SOBÓR TRYDENCKI

„Kiedy Św. Paweł mówi, ze człowiek jest usprawiedliwiony przez wiarę i bez żadnej zasługi, to należy te słowa rozumieć tak, jak je stale i zgodnie Kościół katolicki uznawał i przyjmował. Dlatego mówi sie, ze jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę, ponieważ wiara jest początkiem naszego zbawienia, korzeniem i fundamentem wszelkiego usprawiedliwienia; bez niej niemożliwą rzeczą jest podobać się Bogu ani osiągnąć dziedzictwo Jego synów. Natomiast mówi sie, ze bez własnej zasługi jesteśmy usprawiedliwieni, bo **nic z tego, co poprzedza usprawiedliwienie, czy to wiara, czy to uczynki, nie wysługuje samej Łaski usprawiedliwienia. Jeśli to jest Łaska, to juz nie jest wynikiem uczynków, bo inaczej, jak mówi ten sam apostol, Łaska nie byłaby już laską”.**

Do sprawy wrócę jeszcze w dalszej części tekstu, jednak na początku chciałbym zaproponować pewien

Biblijny eksperyment

Poniżej podam cytaty przytaczane przez protestanckich i katolickich apologetów w sprawie *sola fidea*. **Pozornie** są one sprzeczne (ale my wiemy że przesłanie Biblii nie jest sprzeczne, Prawda?), jednak wymieniam jedne i drugie.

Po cytatach obu „stron” spróbujemy rozważyć **co do obu zbiorów cytatów biblijnych jednocześnie** bardziej pasuje; stanowisko Kościoła czy też stanowisko wyrażone w postaci zasady „**tylko wiara**”. W ten sposób będziemy mieć możliwość sprawdzenia któremu stanowisku Biblia zaprzecza, a z którym sprzeczna nie jest.

1.1.1 Cytaty przytaczane na potwierdzenie zasady „sola fidea”

„W niej [wierze] bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.”/Rz 1,17/

„A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie, jeśli się cofnie, nie upodoba sobie dusza moja w nim.”/Hbr 10,38/

„A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie.”/Gal 3,11/

„A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie

uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.”/Ga 2,16/

I chyba najważniejszy cytat:
„**łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę**. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: **nie z uczynków**, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.”/Ef 2,8-10/

Trzeba przyznać, że gdyby uwzględnić jedynie powyższe teksty twierdzenie *sola fidea* (*sama* czy też *tylko wiara*), mówiące iż nasze zbawienie nie zależy w żadnym stopniu od uczynków byłoby prawdopodobne.
Spójrzmy jednak także na inne wersety.

1.1.2 Cytaty przytaczane przeciw zasadzie „sola fidea”

„Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, **który odda każdemu według uczynków jego**: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości - gniew i oburzenie.”/Rz 2, 6-8/

„Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić?”/Jk 2,14/

„ Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.”/Jk 2,17/

„Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna? Czy Abraham, ojciec nasz, nie z powodu uczynków został usprawiedliwiony, kiedy złożył syna Izaaka na ołtarzu ofiarnym? Widzisz, że wiara współdziała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała.”/Jk 2,20-22/

„ Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.”/Jk 2,26/

I najważniejszy fragment, jedyny w Biblii w którym zawarte są słowa „sola fidea” (tylko wiara):
„Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia **na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary**.” /Jk 2,24/

…i mamy kłopot, bowiem cytaty z drugiej grupy zdają się mówić całkiem co innego niż wymienione poprzednio – a w każdym razie zaprzeczają jakoby *sama wiara* determinowała nasze zbawienie (ostatni werset mówi wprost: „***nie samej tylko wiary”***). Skądinąd wiemy, że Pismo nie może zaprzeczać same sobie - a wygląda na to że postulat „sola fidea” prowadzi do sprzeczności w rozumieniu Pisma!

Spójrzmy jak tę rzekomą sprzeczność rozwiązuje oficjalna nauka Kościoła (proszę wybaczyć tak długi cytat z Katechizmu, ale myślę że warto go uważnie przeczytać).

1.1.3 Nauka Kościoła

1987 Łaska Ducha Świętego ma moc usprawiedliwić nas, to znaczy obmyć nas z naszych grzechów i udzielić nam „**sprawiedliwości Bożej przez wiarę w Jezusa Chrystusa**" (Rz 3, 22) i przez chrzest.
(…)
1989 Pierwszym dziełem łaski Ducha Świętego jest nawrócenie, które dokonuje usprawiedliwienia zgodnie z zapowiedzią Jezusa na początku Ewangelii: Nawracajcie się, albowiem bliskie jest Królestwo niebieskie" (Mt 4, 17). Człowiek poruszony przez łaskę zwraca się do Boga i odwraca od grzechu, przyjmując w ten sposób przebaczenie i sprawiedliwość z wysoka. „Usprawiedliwienie... jest nie tylko odpuszczeniem grzechów, lecz także uświęceniem i odnowieniem wewnętrznego człowieka"

1990 Usprawiedliwienie *uwalnia człowieka od grzechu* sprzeciwiającego się miłości Bożej i oczyszcza jego serce. **Usprawiedliwienie jest wynikiem inicjatywy miłosierdzia Bożego**, które ofiaruje przebaczenie. Jedna człowieka z Bogiem. Wyzwala z niewoli grzechu i uzdrawia.

1991 Usprawiedliwienie jest równocześnie *przyjęciem sprawiedliwości Bożej* przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Sprawiedliwość oznacza tu prawość miłości Bożej. Wraz z usprawiedliwieniem zostają rozlane w naszych sercach wiara, nadzieja i miłość; zostaje nam udzielone posłuszeństwo woli Bożej.

1992 Usprawiedliwienie zostało nam *wysłużone przez Mękę Chrystusa*, który ofiarował się na krzyżu jako żywa, święta i miła Bogu ofiara i którego krew stała się narzędziem przebłagania za grzechy wszystkich ludzi. Usprawiedliwienie zostaje udzielone przez chrzest, sakrament wiary. Upodabnia nas ono do sprawiedliwości Boga, który czyni nas wewnętrznie sprawiedliwymi mocą swojego miłosierdzia. Jego celem jest chwała Boga i Chrystusa oraz dar życia wiecznego

1993 Usprawiedliwienie ustanawia współpracę *między łaską Bożą i wolnością człowieka*. Jej wyrazem ze strony człowieka jest przyzwolenie wiary na słowo Boże, które wzywa go do nawrócenia, oraz współdziałanie miłości z poruszeniem Ducha Świętego, który go uprzedza i strzeże:
(…)
O ŁASCE
1996 Nasze usprawiedliwienie pochodzi z łaski Bożej. Łaska jest *przychylnością, darmową pomocą* Boga, byśmy odpowiedzieli na Jego wezwanie: stali się dziećmi Bożymi, przybranymi synami, uczestnikami natury Bożej i życia wiecznego.
(…)
1999 Łaska Chrystusa jest darem darmo danym, przez który Bóg obdarza nas swoim życiem wlanym przez Ducha Świętego do naszej duszy, by ją uleczyć z grzechu i uświęcić. Jest to *łaska uświęcająca* lub *przebóstwiająca*, otrzymana na chrzcie. Jest ona w nas źródłem dzieła uświęcenia
(…)
2002 Wolna inicjatywa Boga domaga się *wolnej odpowiedzi człowieka*, gdyż Bóg stworzył człowieka na swój obraz, udzielając mu wraz z wolnością

zdolności poznania Go i miłowania. Dusza tylko w sposób wolny może wejść w komunię miłości. Bóg dotyka bezpośrednio serca człowieka i wprost je porusza. Złożył On w człowieku pragnienie prawdy i dobra, które jedynie On może zaspokoić.[…]

O ZASŁUDZE

2007 W znaczeniu ściśle prawnym **nie istnieje ze strony człowieka zasługa względem Boga**. Nierówność między Nim a nami jest niezmierna, ponieważ wszystko otrzymaliśmy od Niego jako naszego Stwórcy.

2008 Zasługa człowieka u Boga w życiu chrześcijańskim wynika z tego, że *Bóg w sposób dobrowolny postanowił włączyć człowieka w dzieło swojej łaski.*[1] Ojcowskie **działanie Boga jest pierwsze dzięki Jego poruszeniu; wolne działanie człowieka jest wtórne** jako jego współpraca, **tak że zasługi dobrych uczynków powinny być przypisane najpierw łasce Bożej, a dopiero potem wiernemu. Zasługa człowieka powraca zatem do Boga,** odkąd jego dobre uczynki mają swoje źródło w Chrystusie z natchnień i pomocy Ducha Świętego.
(…)
2010 Ponieważ w porządku łaski inicjatywa należy do Boga, *dlatego* ***nikt nie może wysłużyć sobie pierwszej łaski*, która znajduje się u początku nawrócenia, przebaczenia i usprawiedliwienia.** Poruszeni przez Ducha Świętego i miłość *możemy później wysłużyć* sobie i innym łaski potrzebne zarówno do naszego uświęcenia, wzrostu łaski i miłości, jak i do otrzymania życia wiecznego. Same tylko dobra doczesne, jak zdrowie, przyjaźń, mogą zostać wysłużone zgodnie z mądrością Bożą. Te łaski i dobra są przedmiotem modlitwy chrześcijańskiej. Modlitwa wyraża naszą potrzebę łaski dla czynów zasługujących.

2011 *Miłość Chrystusa jest w nas źródłem wszystkich naszych zasług* przed Bogiem. Łaska, jednocząc nas z Chrystusem czynną miłością, zapewnia nad przyrodzoną jakość naszym czynom, a przez to ich zasługę tak przed Bogiem, jak przed ludźmi. Święci zawsze mieli żywą świadomość, że ich zasługi są czystą łaską.

Jak widać, stanowisko Kościoła nie powoduje sprzeczności z żadnym cytatem (ani z pierwszej, ani z drugiej grupy).

Człowiek otrzymuje darmową Łaskę nawrócenia. Nie jest ona w żadnym razie jego zasługą – wynika z Ofiary Jezusa. Zbawienie boże jest darmowe, jednak nie może się ono odbyć wbrew woli człowieka – człowiek sam może *udaremnić boży zamiar względem siebie* (Łk 7,30)

Nie jesteśmy sobie w stanie wysłużyć zbawienia (tylko Jezus mógł to dla nas zrobić przez swoje wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie), jednak będziemy sądzeni według tego jak to zbawienie przyjęliśmy – innymi słowy na podstawie uczynków.

W momencie nawrócenia otrzymujemy odpuszczenie grzechów – gdybyśmy w tym momencie umarli (jak „dobry łotr" na krzyżu obok Jezusa) nie byłoby uczynków (dobrych

[1] Jest to kontynuacja nauczania Soboru Trydenckiego który sformułował to w następujących słowach: „Bog chce, aby naszą zasługą było to co jest Jego darem"

czy złych), po jakich można by nas sądzić. Jeśli jednak żyjemy dalej, to kryterium oceny naszej wiary są właśnie one:
„Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości - gniew i oburzenie.”/Rz 2, 6-8/.

Innymi słowy, **nie wystarczy się narodzić[1], aby zachować życie**. Narodzenie to jedno, życie to drugie – trzeba jeść, pić, robić szereg innych rzeczy. No, chyba że po narodzeniu natychmiast się umrze… Jezus wyraził tę prawdę w przepięknej metaforze: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wrzucają w ogień, i płonie.”/J 15,4-6/

Jeśli po „Narodzeniu dla Nieba” człowiek niezwłocznie umiera (jak wspomniany już „dobry łotr” ukrzyżowany z Jezusem) – to trudno żeby sądzić go po uczynkach (bo żadnych nie zdążył „uczynić”). Jeśli jednak Łotr żyłby dłużej byłby sądzony według swoich czynów.

Tu WAŻNE zastrzeżenie: to że uczynki są niezbędne (i że na ich podstawie będziemy sądzeni **nie oznacza że to one dają zbawienie! Przeciwnie, nie ma możliwości osiągnięcia usprawiedliwienia dzięki swoim uczynkom (Rz 3,20).**

Przy Nowym Narodzeniu otrzymujemy Zycie na podstawie wiary i wyznania Jezusa (np. Ef 2,8-9 Rz 10,9) co wyraża się w chrzcie (Mt 28,19;J 3,5;Dz 2,38 ; 22;16), ale potem Jezus wymaga od nas konsekwencji, tj. uczynków (np. Rz 2,5-10 2 Kor 5,10 Jak 2,24).

Zależność pomiędzy wiarą a uczynkami

1.1.4 Czy uczynki to tylko „dowód wybrania”?

Gdy dziś (w dobie, gdy wiele osób deklaruje się jako ateiści) mówiąc o „wierze” mamy zwykle na myśli „wierzenie w istnienie Boga”. Taka wiara to jeszcze NIE jest ta biblijna, zbawiająca wiara:
„Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą.”/Jk 2,19/
W Ga 6:8-9 czytamy:

„Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; **kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy.**”

Jak widać uczynki są tu traktowane jako **przyczyna** (co nie zmienia pozycji Łaski, która jest ich praprzyczyną), nie **skutek** naszego zbawienia.

Jak to więc jest z tymi uczynkami? Czy mogą uniemożliwić nasze zbawienie? W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy:

„Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiądą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwięźli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego.

[1] Choć oczywiście bez narodzenia życie nie jest możliwe!

A takimi byli niektórzy z was. Lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego."/1 Kor 6,9-11/

Z fragmentu tego dowiadujemy się trzech rzeczy:

1. Że nasze czyny mogą uniemożliwić Zbawienie nas
2. Że nasze Odkupienie nie jest naszą zasługą - lecz jest owocem „obmycia, uświęcenia i usprawiedliwienia" w imię Jezusa
3. Że „usprawiedliwienie" nie polega na tym (jak głosi główna teza Reformacji) że po odpuszczeniu grzechów w chwili nawrócenia stajemy się sprawiedliwi w oczach Boga niezależnie od ewentualnych dalszych grzechów - ale na tym że stajemy się „zdolni do sprawiedliwości" (co nie oznacza bynajmniej naszej zasługi w Odkupieniu ani tez tego że Bóg nam nie wybaczy grzechów)

Podsumowując:

Pismo uczy że:
1. **Przyczyną sprawczą, powodem naszego zbawienia jest Łaska pochodząca z Ofiary Jezusa**
2. **Wiara jest konieczną odpowiedzią człowieka na Łaskę**
3. **Kryterium oceny wiary są uczynki (o ile jakieś są)**

1.1.5 Czy istnieje wiara bez uczynków?

Wiara która nie jest czynna w miłości nie jest wiarą chrześcijańską. Nie może zbawiać, gdyż w ogóle nie przynosi żadnych owoców:

„Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna?"/Jak 2,20/

Wiara bez uczynków jest „martwa", pozbawiona zdolności zbawiania i przemieniania człowieka::

„Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków."/Jak 2,26/

„Tak tez i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie"/Jak 2,17/

Jakub zdaje się wręcz sądzić, że taka „wiara bez uczynków" jest jedynie jakąś pozbawioną znaczenia przechwałką:

„Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie **utrzymywał**, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić?"/Jk 2,14

Innymi słowy:

Nie ma wiary chrześcijańskiej bez uczynków – co nie przeszkadza temu że gdyby Bóg miał brać pod uwagę wyłącznie nasze uczynki - bylibyśmy zgubieni

„Sama wiara" (tylko wiara, *sola fide*) w sensie chrześcijańskim nie istnieje. Jakub pisze:

„Widzisz, że wiara współdziała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała.
I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga.
Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary."/Jak 2,22-24/

Jest tu (w wyróżnionych wersetach) zupełnie niesamowita definicja wiary: Jakub mówi mniej więcej *„Abraham z powodu uczynków został usprawiedliwiony - innymi słowy uwierzył"*.

Fakt nie istnienia (w sensie chrześcijańskim) wiary bez uczynków powoduje że hasło Reformacji „sama wiara” należy uznać za bezsensowne.

1.1.6 Nagroda za uczynki?

Wyobrażam sobie, że czytający ten podtytuł w pierwszym momencie się żachnie. Jak to? Jaka nagroda, skoro „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.”/Ef 2,8-9/?

A jednak pojęcie „nagrody” występuje w Piśmie w kontekście zbawienia, i to w silnym związku z uczynkami i/lub postawą człowieka. Oto niektóre (bynajmniej nie wszystkie) fragmenty, gdzie Pismo mówi o nagrodzie:

- za prześladowania:
  „Błogosławieni jesteście, gdy /ludzie/ wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”/Mt 5,12 patrz też Łk 6,23)
- za miłość „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?”/Mt 5,46/
- za życzliwość dla nieprzyjaciół „Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych.” /Łk 6,35/
- za szacunek dla uczniów, proroków i sprawiedliwych „Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego, jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.”/Mt 10,41-42/
- za szanowanie chrześcijan „Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.” /Mk 9,41/

W mowie przeciw obłudzie faryzeuszy kilkukrotnie pojawia się nawiązanie do nagrody (Mt 5,46-6,16).

W I Liście do Koryntian Paweł nazywa Niebo i jego chwałę „nagrodą”:

„Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli.

A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy.” /1 Kor. 9:24-25/

Nie jest to przypadek: Apostoł Narodów powtarza to później także w Flp 3,14 i Kol 1,5. A oto tekst z którego prawdopodobnie wprost zostało wzięte sformułowanie katechizmowe, mówiący o nagrodzie za wytrwanie:

„Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

Oto wychwalamy tych, co wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Joba i widzieliście końcową nagrodę za nią od Pana; bo Pan pełen jest litości i miłosierdzia.”/Jak 5,10-11/

Podejście to potwierdza Apokalipsa:

„Tu się okazuje **wytrwałość świętych**, tych, **którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa**. I usłyszałem głos, który z nieba mówił: Napisz: **Błogosławieni, którzy w Panu umierają** - już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo **idą wraz z nimi ich czyny**.”/Ap 14,12-13/

1.1.7 Co z „dobrym łotrem”?

W Ewangelii czytamy:
„Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa. Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.”/ Łk 23,39-43/
„Dobry łotr” nie zweryfikował swej wiary przez uczynki, a jednak otrzymał obietnicę zbawienia!

1. Co do sytuacji człowieka który umiera w chwili przyjęcia Łaski – pisałem już, że jego uczynki nie mogą negatywnie zweryfikować jego wyznania wiary, gdyż żadnych uczynków po przyjęciu Łaski nie było - skoro umarł[1].
   Jeśliby jednak dalej żył – jego wiara byłaby weryfikowana uczynkami.
   Reformatorzy (przyznam, ze mam opory przed tym określeniem - reformatorem to był Św. Franciszek który widząc niegodziwość w Kościele odnowił go bez rozłamu) nie zrozumieli tego, iż całkiem zwyczajnie **różnica pomiędzy zbawieniem w NT a zbawieniem w ST jest różnicą w rozumieniu, różnicą pomiędzy prawością dorosłego a nakazami dla nie rozumiejącego nic dziecka.**
   Myślę ze clou leży w stwierdzeniu wypowiedzianym przez Jezusa:
   „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.
   To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.
   To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.
   Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.
   Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję.
   Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.” /J 15,10-15/
   Podaje zresztą wcześniej siebie i Ojca za przykład:
   „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.”/J 15,10/

2. Jest kwestią otwartą czy łotr nie ma na swoim koncie żadnego uczynku. Znawcy tematu twierdzą że Jezus nawiązał do tradycji żydowskiej. Talmud mówi: „Kto upomni grzesznika, aby ten zszedł z drogi nieprawości, otwiera dla siebie bramy Edenu”. Jezus miał nawiązać do tego zapisu, mówiąc: „Jeszcze dziś będziesz ze mną w Edenie”[2].
   Dobry łotr upominając złego łotra spełnia dobry uczynek dzięki wierze w królewską godność Jezusa.

---

[1] Co prawda niektórzy wskazują na fakt, iż „Dobry Łotr” wykonał cały szereg uczynków:
- Stanal w obronie Pana Jezusa
- Upomnial drugiego lotra.
- Przyznal, ze ponosi sluszna kare.
- Nazwal Chrystusa Panem - tzn. Bogiem - tu jest ow akt wiary.
- Prosil Go o milosierdzie.

[2] hebr. Eden Septuaquinta tłumaczy jako „paradeisos” czyli perski ogród=raj

1.1.8 Czy należy się martwić swoimi grzechami?

Otrzymałem kiedyś list, w którym znajoma protestantka skierowała do mnie takie słowa:

ZARZUT

„[...]To jest właśnie ta różnica miedzy nami...ja nie rozumie jak można martwić się swoimi grzechami, to tak jakby wiecznie się zaprzeczało temu, iż Chrystus nas raz na zawsze obmył... [...]nasze „ja" zostało przybite do krzyża i zostaliśmy napełnieni Duchem Świętym..."

Byłem solidnie zdumiony. To co napisała (jak rozumiem za św.Pawłem) o przybiciu grzechów do krzyża to prawda. Tyle że ma się to nijak do zasmucenia swoimi grzechami. Oczywiście, rozpacz i brak nadziei byłyby niechrześcijańskie, jednak „zdrowe" zasmucenie jest jak najbardziej na miejscu:

1. Po pierwsze, jak o tym mówiłem w poprzednich rozdziałach uczynki – jako probierz wiary, nie jako przyczyna – mają wpływ na nasze zbawienie
2. Po drugie „właściwe" zasmucenie jest krokiem ku nawróceniu:
   „A chociaż może i zasmuciłem was moim listem, to nie żałuję tego; nawet zresztą gdybym i żałował, widząc, że list ów napełnił was na pewien czas smutkiem, to teraz raduję się - nie dlatego, żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku nawróceniu. Zasmuciliście się bowiem po Bożemu, tak iż nie ponieśliście przez nas żadnej szkody. **Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje nawrócenia ku zbawieniu, którego się /potem/ nie żałuje, smutek zaś tego świata sprawia śmierć.**" /2 Kor 7,8-10/
   (jak widać, Apostoł odróżnia „smutek od Boga" i „smutek tego świata")
3. Po trzecie grzech to nie tylko niebezpieczeństwo dla życia wiecznego („pewność zbawienia" jest niebiblijna, oczywiście). To także coś, co przynosi szkodę bliźniemu i przykrość (to raczej niewłaściwe słowo, ale nasz język jest za ubogi...) Bogu!
   Tak więc słuszne jest smucenie się iż bliźni doznał szkody z mojego powodu i słuszne jest smucenie się z „zasmucenia" Boga.
   Nie bądźmy egoistami, myślącymi: „Bóg nas zbawił, więc co z tego że zgrzeszyłem" Grzech ma oprócz niebezpieczeństwa potępienia, także wiele innych, bardzo negatywnych skutków.
4. Po czwarte grzech stanowi oczywistą wskazówkę co do osłabienia mojej relacji z Bogiem:
   „Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania.
   Kto mówi: Znam Go, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy.
   Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.
   Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa,
   powinien również sam postępować tak, jak On postępował." 1 J 2,3-6
   Trudno żeby mnie to cieszyło
5. Po piąte wreszcie jest to kiepskie świadectwo:
   „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie."/Mt 5,16/
   „Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza.
   Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie." /Mt 18,6-7/

WARTOŚĆ UCZYNKÓW

1.1.9 Skrwawiona szmata?

Część protestantów – zwolenników zasady „sama wiara” w jej pierwotnym, reformacyjnym znaczeniu - twierdzi, iż uczynki człowieka przed nawróceniem nie mają żadnej wartości. Wspierają się przy tym Fragmentem z Księgi Izajasza:

„My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wicher.”/ Iż 64,5/

Na pierwszy rzut oka wydaje się że rzeczywiście. Ale… spróbujmy zobaczyć ten werset w szerszym kontekście:

„**Wychodzisz naprzeciw tych, co radośnie pełnią sprawiedliwość** i pamiętają o Twych drogach.

Oto Tyś zawrzał gniewem, bośmy grzeszyli przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wicher.
Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie.
Bo skryłeś Twoje oblicze przed nami i **oddałeś nas w moc naszej winy**.

A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy. Panie, nie gniewaj się tak bezgranicznie i **nie chowaj w pamięci ciągle naszej winy!”**/Iz 64,4-8a/

Okazuje się że „dowód” na rzekomą bezwartościowość uczynków przemienia się w skierowane do Boga błaganie o zmiłowanie z powodu zaciągniętych win które całkowicie dominują nad dobrymi czynami.

Co więcej, dowiadujemy się że Bóg wychodzi „**naprzeciw tych, co radośnie pełnią sprawiedliwość”.**

Św.Teresa z Lisieux ujmowała to tak:

„Kiedy okazuję dobroczynność, to jest to tylko nasz Pan, działający we mnie”. Sami z siebie nie jesteśmy zdolni do najmniejszego uniesienia miłości, chyba że zostanie dane nam z łaski Chrystusa, przebywającego w nas przez Ducha Świętego. […] Sami w sobie nie posiadamy i nie możemy posiadać jakiejś zasługi, cnoty czy świętości. Jezus, który żyje w nas i zastępuje nasze przyrodzone, grzeszne życie swoim życiem łaski, jest nasza zasługą i świętością.. Tylko wtedy, jesteśmy zdolni do świętego, bezgrzesznego życia, kiedy odrzuciliśmy odziedziczone po Adamie grzeszne przyrodzone życie, nasze czysto zmysłowe pożądania i popędy a także nasze własne mniemanie po to, aby żyć odtąd „życiem Chrystusa”, które musi przeniknąć wszystko to, co jest w nas...”

Dobre uczynki są ZAWSZE z Boga:

„Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ **beze Mnie nic nie możecie uczynić”**/J 15,5/

Sobór Trydencki wyraził to stwierdzeniem, brzmiącym mniej-więcej tak: „Bóg chce, aby naszą zasługą było to co jest Jego darem”.

Uczynki stoją za **każdym** na sądzie, nawet gdy człowiek je czyniący o Bogu nie słyszał - napisano bowiem „odda **każdemu** według uczynków jego”(Rz 2,6).

Uczynki byłyby bezowocne gdyby były czynione w pysze typu „wyczynię sobie zbawienie” - upatrywanie zbawienia w swoich uczynkach jest naiwne, gdyż nie mogą one wysłużyć nam Łaski zbawienia (w tej sprawie są rzeczywiście „jak skrwawiona szmata”). Zbawienie wysłużył nam Jezus, i to jest jedyną możliwą droga:

„I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni.”/Dz 4,12/

Jednak nawet czyny pogan są ważne na sądzie:

„Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające.”**/Rz 2,14-15/**

1.1.10 Czyje są dobre uczynki?

„Tylko na podstawie wiary” dostępujemy oczyszczenia w momencie nawrócenia, jest ona tez sprężyną zbawienia kiedy juz żyjemy jako chrześcijanie. Ale nie wystarczy sama wiara jeżeli chcemy prowadzić życie chrześcijańskie, albowiem Bóg „bez względu na osoby sadzi **według uczynków każdego**” /1 Ptr 1,17b/

Podobnie jest zresztą w Liście do Rzymian (tym samym z którego protestanci czerpią swoje błędne rozumienie pojęcia „tylko wiara”). Tam o Bogu napisano:

„[...]który odda każdemu **według uczynków jego**: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawda pójść nie chcą, a oddaja się nieprawości - gniew i oburzenie.”/Rz 2,6-8/

Jezus wprawdzie powiedział: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.”/J 15,5b/, jednak nie oznacza to ze człowiek jest uprzedmiotowiony, ze „nic nie robi” i nie podejmuje decyzji - przeciwnie, każda decyzja i uczynek wymaga decyzji zrobienia tego, czego wymaga Jezus. W tym i tylko w tym sensie uczynki są „Jezusowe”:

„Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w **Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów**, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili”./Ef 2,10/

Sąd Boży

1.1.11 Czy chrześcijanie będą sądzeni?

W wielu protestanckich opracowaniach przewija się myśl, jakoby chrześcijanie nie podlegali sądowi Boga. Spróbujmy zweryfikować jego prawdziwość w świetle Biblii.

Nie jest to jedynie jakaś poboczna, nieważna sprawa – przeciwnie, kwestia ta należy do podstaw nauczania chrześcijańskiego:

„Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i /wyznanie/ wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i **sądzie wiecznym.”**/Hbr 6,6-7/

Zacząć nam przyjdzie do cytowanego już fragmentu:

„Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda **każdemu** według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości - gniew i oburzenie.”/Rz 2, 6-8/

Wygląda na to, że słowo „**każdemu**” właściwie przesądza odpowiedź na nasze pytanie.

Pismo wprost mówi o sądzie chrześcijan i o jego skutku także w innych miejscach: „Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. **Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę**.”/1 Kor 4,4-5/

O sądzie pozytywnym czytamy też tu:

„[...]Są one zapowiedzią sprawiedliwego sądu Boga; **celem jest uznanie was za godnych królestwa Bożego** (…)”/2 Tes 1,5/

oraz w Apokalipsie:

„ I rozgniewały się narody, a nadszedł Twój gniew i pora na umarłych, aby zostali osądzeni, i **aby dać zapłatę sługom twym prorokom i świętym, i tym, co się boją Twojego imienia**, małym i wielkim, i aby zniszczyć tych, którzy niszczą ziemię.”/Ap 11,18/

Bardzo ładnie naświetla sprawę sądu nad chrześcijanami tak dyskredytowany przez Lutra[1] św.Jakub:

„ Mówcie i czyńcie tak, jak ludzie, **którzy będą sądzeni** na podstawie Prawa wolności.”/Jk 2,12/

Święty Paweł pisze wprost:

„ Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem?
Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga.
Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano. a każdy język wielbić będzie Boga.
Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.” /Rz 14,10-12/

Podobnie, tylko jeszcze mocniej pisze św.Paweł mówiąc o SOBIE i APOSTOŁACH:

„Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy.
Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.”/2 Kor 5,9-10/

Jeśli zajrzymy do wierszy wcześniejszych (tj.2 Kor 5,1-2) to zobaczymy że mowa o ludziach jak najbardziej wierzących i przeznaczonych do Nieba[1].
Reasumując:

Słowo Boże mówi że sądzony będzie KAŻDY

Z czego zatem wynikają protestanckie wątpliwości co do tego czy chrześcijanin będzie sądzony?
Zapewne chodzi o werset:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.” / J 5,24/

Jest tu pewne nieporozumienie. Słowo „sąd” jest używane w NT w dwu znaczeniach; jako czynność sądzenia (czyli rozważenia czyjegoś postępowania) oraz jako synonim potępienia (osądzenia), jak na przykład w poniższych cytatach:
„Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.” /Łk 6,37/
„A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.” /J 3,19/
„Przeto nie możesz wymówić się od winy, człowiecze, kimkolwiek jesteś, gdy zabierasz się do sądzenia. W jakiej bowiem sprawie sądzisz drugiego, [w tej] sam na siebie wydajesz wyrok, bo ty czynisz to samo, co osądzasz.” /Rz 2,1/
„Wiemy zaś, że sąd Boży według prawdy dosięga tych, którzy się dopuszczają takich czynów” /Rz 2,2/
„Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony.” /1 Kor 2,15/
Oba znaczenia słowa „sąd” występują tutaj:

„Mówcie i czyńcie tak, jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem.” / Jk 2,12-13/

W żadnym wypadku nie można wyciągnąć z tego wniosku że wiernych chrześcijan nie czeka sąd w pierwszym sensie. Paweł w II Liście do Tesaloniczan pisze o uciskach spotykających chrześcijan:

„Są one zapowiedzią sprawiedliwego sądu Boga; celem jego jest uznanie was za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie.”/ 2 Tes 1,5/

Jak więc widać sąd nie jest on bynajmniej zbędny, ani ograniczony tylko do potępionych – przeciwnie, dotyczy wszystkich:

„do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi WSZYSTKICH, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu,” / Hbr 12,23/

„Jeżeli bowiem Ojcem nazywacie Tego, który bez względu na osoby sądzi według uczynków KAŻDEGO, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie.” /1 P 1,17/
„A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd[...|” / Hbr 9,27/

Obrazy z Apokalipsy nie pozostawiają wątpliwości co do uczestnictwa w tym sądzie ludzi zbawionych. W pewnym sensie nawet sąd Boga wobec chrześcijan jest na pierwszym miejscu względem pogan:

„Czas bowiem, aby sąd się rozpoczął od domu Bożego. Jeżeli zaś najpierw od nas, to jaki będzie koniec tych, którzy nie są posłuszni Ewangelii Bożej?”/1 P 4,17/

---

[1] podobna myśl zawarta jest w 1 Kor 4,4-6. Co do sądu wszystkich warto zajrzeć jeszcze do Hbr 9,27; 12,23; 1 Ptr 1,17; Judy 1,15; Ap 20,12-15

„Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odpłacę. I znowu: Sam **Pan będzie sądził lud swój.”** / Hbr 10,30/

„Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest [w niebie], i my jesteśmy na tym świecie.”/1 J 4,17/

Jest oczywiście różnica: o ile Dzień Pański dla części ludzi to rzeczywiście płacz i zgrzytanie zębów, to dla wiernych dzień „wielki i wspaniały” (Dz 2,20) i dzień chluby (2 Kor 1,14)

Myślę że sprawa ta została w Piśmie przedstawiona jasno i wyraźnie i Biblia nie pozostawia tu pola do spekulacji.

Ciekawszym wydaje się odpowiedź na inne pytanie:

1.1.12 Na podstawie czego będziemy sądzeni?

Znów przyjdzie odwołać się do znanego fragmentu Listu do Rzymian:

„Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu **według uczynków jego**: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości - gniew i oburzenie.”/Rz 2, 6-8/

Czy to znaczy że uczynki mogą nas zbawić?

Nie, w żadnym wypadku!

Wszak czytamy:

„Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.”/Ef 2,8-9/

Jesteśmy zbawieni Ofiara Jezusa – ale musimy poddać się Łasce Bożej:

„Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników. Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie [zeznania] dwóch albo trzech świadków. Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski. Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odpłacę. I znowu: Sam Pan będzie sądził lud swój. Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.”/Hbr 10,26-31/

Może warto dodać, że gdy w Biblii mowa o „uczynkach” (zwłaszcza w kontekście „nie z uczynków, ale z wiary”) to mówi się przede wszystkim o UCZYNKACH PRAWA, np.: „z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach”/Rz 3,20/

„A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.”/Gal 2,16/[1]

„Albowiem nie od [wypełnienia] Prawa została uzależniona obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, ale od usprawiedliwienia z wiary.”/Rz 4,13/

„Natomiast na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach Prawa, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa.”/Gal 3,10/

---

[1] patrz tez Gal 3,2.5.10

Kiedy mowa o uczynkach niezbędnych dla chrześcijanina tekst wygląda inaczej: mowa w nim nie o Starym Prawie i jego obrzędach, lecz o uczynkach miłosierdzia:

„Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem. Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić?

Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda?"/Jk 2,13-16/

W tym świetle nic dziwnego że św.Paweł przyrównuje miłującego chrześcijanina do kogoś, kto wypełnił **całe Prawo**: „Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. **Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo**."/Rz 13,8/

Szczególnie ciekawe jest zestawienie tekstów o Abrahamie z 4,3b-13 *Listu do Rzymia*n (ew. z 3 rozdziału Listu do Galatów) z tekstem z 2,21-26 rozdziału Listu Jakuba.

***List do Galatów*:**

„Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.
Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu.(…) I otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia osiągniętego z wiary posiadanej wtedy, gdy jeszcze nie był obrzezany. I tak stał się ojcem wszystkich tych, którzy nie mając obrzezania, wierzą, by i im poczytano to za tytuł do usprawiedliwienia, a także ojcem tych obrzezanych, którzy nie tylko na obrzezaniu się opierają, ale nadto kroczą śladami tej wiary, jaką ojciec nasz Abraham posiadał przed obrzezaniem.
Albowiem nie od [wypełnienia] Prawa została uzależniona obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, ale od usprawiedliwienia z wiary."

List Jakuba:

„Czy Abraham, ojciec nasz, nie z powodu uczynków został usprawiedliwiony, kiedy złożył syna Izaaka na ołtarzu ofiarnym?
Widzisz, że wiara współdziała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała. I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga.
Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary. Podobnie też nierządnica Rachab, która przyjęła wysłanników i inną drogą odprawiła ich, czy nie dostąpiła usprawiedliwienia za swoje uczynki? Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków."

W pierwszym tekście usprawiedliwienie Abrahama zostało zinterpretowane jako zbawienie z wiary w drugim zaś to samo zdarzenie zinterpretowano jako usprawiedliwienie na podstawie uczynków!

Wydawałoby się - sprzeczność (m.in. dlatego początkowo Marcin Luter chciał wyrzucić ten list ze swojej Biblii[1]).
Ale sprzeczności oczywiście nie ma.

[1] Patrz rozdział **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.**

W Listach do Rzymian i do Galatów św.Paweł pisze o uczynkach Prawa właśnie (ofiarach i przepisach mojżeszowych) zaś Jakub pisze o dobrych czynach wynikających z wiary.

Nasze Zbawienie – jeśli je wykorzystamy – NIE JEST SPOWODOWANE naszymi uczynkami, ale JAK NAJBARDZIEJ OD NICH ZALEŻY. Tak mówi Pismo Święte o Bogu – że ODDA KAŻDEMU WEDŁUG UCZYNKÓW JEGO. Według nich będziemy sądzeni, choć nie dzięki nim zostaniemy zbawieni.

SEDNO RÓŻNIC – USPRAWIEDLIWIENIE ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE

Londyńskie Wyznanie Wiary (protestanckie) z 1689 roku mówi: „Bóg ochotnie usprawiedliwia ludzi, których faktycznie powołuje. Czyni to NIE przez udzielenie im sprawiedliwości, lecz przebaczając im grzechy oraz uznając ich i przyjmując jako sprawiedliwych.”

Jest to więc koncepcja **„usprawiedliwienia zewnętrznego”**, polegającego na czymś w rodzaju „dekretu” wydanego przez Boga stwierdzającego iż „ten człowiek jest sprawiedliwy”, jednak bez wewnętrznej przemiany tegoż człowieka.

W kontrowersji do takiego stanowiska, Sobór Trydencki stwierdza:

SOBÓR TRYDENCKI

„Jedyną wreszcie przyczyną formalną jest „sprawiedliwość Boga, nie ta, którą On sam jest sprawiedliwy, lecz którą nas sprawiedliwymi czyni” (kan. 10 i 11; por. św. Augustyn, De Trinitate, XIV. XII, 15 – Pl 42, 1048). Kiedy On nam tej sprawiedliwości udziela, odnawiamy się najgłębiej duchowo i nie tylko uchodzimy za sprawiedliwych, ale sprawiedliwymi prawdziwie nazywamy się i jesteśmy, otrzymując każdy swoją sprawiedliwość według miary, w jakiej „Duch Święty udziela każdemu, jak chce” (1 Kor 12, 11), i według własnej każdego dyspozycji i współpracy.”

Zewnętrzne usprawiedliwienie wydaje mi się koncepcją niesłuszną choćby w świetle poniższych cytatów:

”...kto nie miłuje, pozostaje w śmierci” (1 Jan 3:14)

„I choćbym miał dar prorokowania, i znał wszystkie tajemnice, i posiadał całą wiedzę, **i choćbym miał pełnię wiary**, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” /1 Kor. 13:2/

Usprawiedliwienie to nie „**ogłoszenie**” nas sprawiedliwymi, lecz **uczynienie** nas sprawiedliwymi (podobnie jak np. „usprawnienie” nie oznacza „ogłoszenia” lecz „uczynienie” tego czegoś sprawniejszym)

1.1.13 Sprawa uświęcenia

Owszem, teologia protestancka nie pomija milczeniem uświęcenia (bo faktycznie przyznaje, że następuje ono potem), to jednak tym co w gruncie rzeczy „załatwia sprawę” między człowiekiem a Bogiem jest sprawiedliwość przypisana i **zewnętrzna**.

Protestanci zdają się uważać iż ważny jest moment zawierzenia – a pozostałe rzeczy to tylko umocnienie. Można tak powiedzieć, choć to tak, jakby powiedzieć ze „jedzenie umacnia mnie w moim życiu doczesnym”. Owszem, umacnia - ale jeśli jeść nie będę, śmiercią (doczesną) umrę.

I to samo Jezus mówi o Życiu Bożym i Eucharystii:

„Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.” /J 6,53b/

W pewnym sensie możemy powiedzieć że w katolicyzmie zagadnienie zbawienia nie do końca jest w centrum uwagi. Zbawienie dostaje się jakby „na wejście” natomiast celem jest pozwolenie Bogu na „dokończenie stwarzania” chrześcijanina, na osiągnięciu (czy tez przywróceniu) jak największego podobieństwa do Boga, aby żyć kiedyś we wspólnocie Trójcy Świętej.

Usprawiedliwienie nie jest jedynie czymś w rodzaju stwierdzenia że grzesznik jest już sprawiedliwy lecz jest rzeczywistą i globalną przemianą człowieka, prawdziwym darem

uświęcenia. Nie może być ono w żaden sposób ograniczone do czegoś wyłącznie zewnętrznego.

Sobór Trydencki ujął to zagadnienie następująco:

SOBÓR TRYDENCKI

„(…)usprawiedliwienie jest nie tylko odpuszczeniem grzechów, ale także uświęceniem i odnowieniem duszy ludzkiej na skutek dobrowolnego przyjęcia łaski i innych darów, przez co człowiek niesprawiedliwy staje się sprawiedliwym, a wróg zmienia się w przyjaciela tak, iż może dostąpić nadziei życia wiecznego".

I jeszcze jedna ważna sprawa: Zycie to nie tylko sprawa usprawiedliwienia. Życie Boże, to uczestnictwo juz tu, na Ziemi, w Królestwie Bożym (np. Łk 17,21) - i nawet jeśli Niebieskie Jeruzalem jest nasza ojczyzna a na ziemi poddani jesteśmy słabościom i nasza nadzieja powinna być przede wszystkim w Niebie (np. 1 Kor 15,19) i do Nieba powinniśmy tęsknić. Naszym zadaniem nie jest wyłącznie dojście do zbawienia, ale powinniśmy już tu na Ziemi jak najbardziej upodobnić się do Chrystusa – tak by dotyczyły nas Jego słowa: „Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest."/Łk 17,21b/

1.1.14 Wystarczy wyznanie wiary?

Sprawę – obecnego w wielu nauczaniach (nie tylko protestanckich) twierdzenia, jakoby do zapewnienia sobie zbawienia wystarczyło jednorazowe, publiczne wyznanie wiary omówiłem w rozdziale **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.** (strona **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**).

Powodem (siłą sprawczą) zbawienia jest Krew Jezusa (1 Ptr 1,18-19), tylko On może nas zbawić (Rz 2,6-8). Naszym „podłączeniem" do tego Źródła Zbawienia jest wiara (Dz 26,18, Rz 3,30). Zaś wiara będzie sądzona na podstawie naszych uczynków (Rz 2,6-8) gdyż wiara bez uczynków nie istnieje (Jk 2,19-20)

1.1.15 Zbawienie wewnętrzne i zewnętrzne

Zarówno nauka o braku jakiegokolwiek wpływu uczynków na zbawienie, jak i o tym że wszelkie dobre czyny wykonywane przed nawróceniem są dla Boga czymś obrzydliwym składają się na pewną wizję, w której człowiek jest całkowicie oddzielony grzechem od Boga[1].

W tej wizji również zbawienie odbywa się poza człowiekiem – otrzymuje on „zewnętrzną" sprawiedliwość nie zmieniając się i nie upodabniając do Boga.

Jak w tej postaci człowiek – wewnętrznie nie przemieniony – może w Niebie obcować ze Świętym Bogiem pozostaje tajemnicą apologetów tej nauki[2].

W rozumieniu Reformatorów grzech jest niejako jedynie przykryty bożą sprawiedliwością[3].

Katolickie podejście jest całkiem inne: Jezus całkowicie usuwa grzech:

---

[1] Niestety, nauka ta została zasymilowana przez szereg współczesnych ewangelizatorów katolickich: nawet w tak zasłużonym dla Polskiego Kościoła Ruchu Światło-Życie znajdujemy ją w postaci tzw. II Prawa Życia Duchowego

[2] Nie jest to wbrew pozorom prawa marginalna: odrzucenie Prawdy o konieczności wewnętrznej przemiany człowieka powoduje zdeformowanie spojrzenia na sakramenty.

[3] W ten sposób oddalają się oni od związku pojęć „sprawiedliwość" i „świętość" obecnego w kulturze żydowskiej - Żydzi nazywają swoich „świętych" *cediqim* „sprawiedliwi" (stąd określenie „cadyk")

SOBÓR TRYDENCKI

„Jeżeli kto twierdzi, że przez łaskę Jezusa Chrystusa, Pana naszego nie bywa zniesione to wszystko, co stanowi właściwą istotę grzechu; ale mówi, że grzech bywa tylko ścierany, albo że już nie bywa poczytany: niech będzie wyklęty” (Sobór Trydencki sesja V, kan. 5)

Zgadza się to z zapisami Pisma:

„zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego.”/ 1 Kor 6, 11b/

„[…] przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.”/Ef 4,24/

Owo oczyszczenie było zapowiadane już w Starym Testamencie:

„Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna.”/Iz 1,18b/

„Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.”/Ps 51,9/

Owo obmycie i usprawiedliwienie nie może być jedynie „zewnętrzne” bez przemiany samej natury grzesznika, gdyż uniewinnienie pozostającego w nieprawości nie jest możliwe: „Ja nie uniewinnię nieprawego.” /Wj 23,7b/

Kiedy Bóg usprawiedliwia grzesznika, to w parze z odpuszczeniem grzechów idzie wewnętrzna odnowa tegoż człowieka – inaczej mielibyśmy do czynienia z fikcją, z „zamawianiem rzeczywistości” i tak naprawdę z fałszywym świadectwem Boga o człowieku.

Właśnie tę całkowitą przemianę ma na myśli św.Paweł gdy czytamy w jego *Listach* o „Nowym Stworzeniu”:

„Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.”/2 Kor 5,17/

Skąd zatem wzięła się protestancka nauka o przypisaniu zewnętrznej sprawiedliwości? Spróbujmy rozważyć wersety przytaczane przez jej apologetów.

Pierwszy fragment pochodzi z *Listu do Filipian*:

[Mowa o Jezusie]”Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.”/Flp 3,8b-11/

Paweł mówi tu rzeczywiście o dwu rodzajach sprawiedliwości – ale nie przeciwstawia sobie świętości i jakiejś sprawiedliwości „zewnętrznej” ale raczej sprawiedliwość opartą na Prawie i sprawiedliwość „wlaną” i darowaną przez Boga, przy czym jest to sprawiedliwość przemieniająca (świadczy o tym wzmianka o „mocy zmartwychwstania”, udziale w „Jego cierpieniach” oraz upodobniania się do Jego śmierci w celu „pełnego powstania z martwych” (gdyby prawdziwą była nauka „zewnętrznym usprawiedliwieniu” wówczas nie byłoby mowy o powstawaniu z martwych jako wypełniającym się procesie).

Takie rozumienie pieczętuje następny, 12 werset:

„Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa.”/Flp 3,12/

Oczywiście owa przemiana nie może opierać się na własnym wysiłku, lecz musi wynikać z Łaski Przemiany jaką daje Bóg. Jednak z Łaską trzeba współpracować i to co ona daje to wewnętrzna przebudowa, a nie zewnętrzne „uznanie za sprawiedliwego”:

„Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty.”/1 J 3,3/

Drugi fragment przytaczany przez protestantów broniących doktryny „zewnętrznego usprawiedliwienia” (omawiałem go już z innej perspektywy w poprzednich rozdziałach) pochodzi z czwartego rozdziału *Listu do Rzymian* w.3-8 (ew. opcjonalnie z *Listu do Galatów*):

„Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość.

Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków:

Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte.
Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu”

Owszem, we fragmencie jest wyraźnie mowa o tym, że fakt iż Abraham zawierzył „zostało mu poczytane za sprawiedliwość”. W czym się jednak – oprócz odpuszczenia grzechów – owa sprawiedliwość się wyrażała? Przejdźmy do wersetów 19-22:.

„I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe - miał już prawie sto lat - i że obumarłe jest łono Sary.

I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał.
Dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość.”

Widać tu swoistą dynamikę wiary i Łaski – ponieważ Abraham uwierzył zostaje oczyszczony z grzechów i obdarzony Łaską.
Św.Jakub opisuje tę samą sprawę jeszcze wyraźniej:

„Czy Abraham, ojciec nasz, nie z powodu uczynków został usprawiedliwiony, kiedy złożył syna Izaaka na ołtarzu ofiarnym?

Widzisz, że wiara współdziała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała. I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga. Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary.”/Jk 2,21-24/

Wracając do *Listu do Rzymian*: uważny czytelnik (czytający podane wersety w kontekście) łatwo dostrzeże, że fragment oparty jest na antagonizmie pomiędzy „zbawieniem z wiary” i „zbawieniem z uczynków Prawa”. Mowa tu o tym czemu się ufa – czy obietnicy bożej dzięki Ofierze Jezusa czy rygorystycznemu wypełnianiu Prawa (obrzezaniu itd.).

Dla nas obecnie jest to kwestia dość abstrakcyjna – ale dla pierwszych chrześcijan, w większości pobożnych Żydów, sugestia zaniechania praktyk Starego Przymierza, obrzezania itd. była czymś niesłychanym. Dlatego *List do Rzymian* od rozdziału 2 po 10 poświęcony jest relacjom pomiędzy Żydami i poganami, pomiędzy Starym a Nowym Przymierzem.

Na samym początku listu – aby nie było nieporozumień co do tego jak ważne są dobre czyny - Paweł zaznacza że Bóg „odda każdemu według uczynków jego”(Rz 2,6) a potem poświęca kilka rozdziałów na wytłumaczenie że czyny powinny wypływać z wiary a nie z legalizmu Starego Testamentu – i rozważany fragment jest częścią owego tłumaczenia.
Osiąga ono swoje apogeum w świadectwie Pawła o Żydach (rozdział 10):

„Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu

pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy."

Winą więc Żydów jest iż „nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga" – nie przyjęli Łaski Uświęcającej przemieniającej człowieka usiłując zbawić się dzięki własnym czynom wypełniającym Prawo.

Być może najwięcej nieporozumień budzą dwa następne wersy:

„Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia."

Wiele osób dostrzega w nich jedynie zachętę do uwierzenia i wyznania wiary w celu osiągnięcia zbawienia. Mało kto dostrzega, że jest w nich także obietnica przemiany: "Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia". Przyjęcie wiary wyposaża człowieka w Łaskę Uświęcającą, która uzdalnia nas do stania się sprawiedliwymi.

Przed rozumieniem typu „wyznaj wiarę i masz usprawiedliwienie z głowy" oraz przed koncepcją „usprawiedliwienia zewnętrznego" przestrzega apostoł Jan:

„Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu; kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy."/1 J 3,7/

Jest to w pewnym sensie oczywiste: usprawiedliwienie „zewnętrzne" byłoby jedynie jakimś legalistycznym aktem, w gruncie rzeczy nie dotykającym człowieka. A przecież chodzi nie o kontrakt, lecz o Przymierze – Przymierze o którym Pismo mówi ciepło:

„Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem." /Ez 11,19-20/

Czy „zewnętrzne", legalistyczne usprawiedliwienie pasuje do takiego obrazu? Czy raczej „dam im serce cielesne, aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je" oznacza że serce człowieka zostaje przemienione przez Łaskę i dzięki temu człowiek staje się sprawiedliwym?

Nieprzypadkowo czytamy na temat usprawiedliwienia:

„Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi."/Rz 5,19/

Czy na skutek Grzechu Pierworodnego staliśmy się tylko „legalistycznie" grzesznikami?

W żadnym wypadku! Grzech Pierworodny spowodował skażenie ludzkiej natury i skłonność do grzechu.

Podobnie z posłuszeństwem Jezusa – wprowadziło ono możliwość „naprawy" naszej natury przez Łaskę. Jest to zmiana **realna i konkretna**:

„Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha."/Rz 8,2-4

Święty Paweł zachęca nas do wykorzystania Łaski Uświęcającej dla wewnętrznej przemiany do stanu, w którym będziemy mogli zostać uznani za synów Bożych:

„Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli. **Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi**."/Rz 8,12-14/

I w ten oto sposób doszliśmy do celu owego procesu, którego pierwszym krokiem jest odpuszczenie grzechów a drugim przemiana grzesznika w człowieka sprawiedliwego: celem tym jest **umożliwienie usynowienia nas przez Boga**.

„Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła. Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże, taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga. Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata."/1 J 3,8-10/

Jak widać, kryterium podane przez apostoła jest proste – **aby wiara była zbawiająca, musi działać, przemieniać czyny osoby wierzącej**[1].

Aby wiara „działała" potrzebna jest współpraca, uwierzenie i przyjęcie przez człowieka umożliwiającej to Łaski:

[Słowo Boże]"Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili."/J 1,12-13/

Aby jednak móc być dzieckiem Bożym, muszę się uświęcać, aby upodobnić do Boga:

„Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.

Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty."/1 J 3,2-3/

Usprawiedliwienie polega na wybaczeniu grzechów i obdarzeniu człowieka Łaską Uświęcającą która umożliwia przezwyciężenie skutków Grzechu Pierworodnego i wewnętrzną przemianę człowieka.
To przywrócenie „obrazu i podobieństwa" Boga w człowieku jest niezbędne do tego, aby mógł on stać się dzieckiem Bożym

[1] Prawdopodobnie właśnie przypadek „martwej", nie działającej, nie wpływającej na życie człowieka wiary miał na myśli Paweł wyrażając obawę „Chyba żebyście uwierzyli na próżno."/1 Kor 15,2/

PEWNOŚĆ ZBAWIENIA?

1.1.16 Co jest pewne?

Szczególnie zdumiewające są stwierdzenia sugerujące, jakoby nawracający się chrześcijanin posiadał pewność zbawienia. Owe twierdzenia wypływają z opacznego rozumienia następujących wersetów:

„I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”/ Rz 8,38-39/

„W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.”/ Rz 8,24-25/

„Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga; kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne.” (1J 5,10-13)

Jak to więc jest z tą pewnością zbawienia i z nadzieją która zawieść nie może? Czy jesteśmy już zbawieni?

Dlaczego św.Paweł, który napisał „jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga” w *Liście do Hebrajczyków* wydaje się pisać coś dokładnie odwrotnego: „**Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej**, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni”/Hbr 12,15/?

Myślę że Biblię należy wyjaśniać Biblią. Dwa pierwsze fragmenty pochodzą z 8 rozdziału *Listu do Rzymian* który rozpoczyna się od podobnych, a może jeszcze mocniejszych słów:

„Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech”/Rz 8,1-3/

I gdy już wydaje nam się że doktryna „pewności zbawienia” znalazła ostateczne potwierdzenie, nagle w następnym wierszu św.Paweł dodaje:

„aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, **o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha**.”/Rz 8,4/[1]

Traaach!

Okazuje się że możemy zniweczyć to, co Bóg nam ofiaruje. I choć „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga” to jest dla nas jedno zagrożenie, jedna osoba która nas może odłączyć od Boga – tym kimś jesteśmy my sami. Podobnie uczynili faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy „udaremnili zamiar Boży względem siebie”/Łk 7,30/

Pismo zresztą podaje szereg przypadków w których chrześcijanie odpadli od wiary. Na przykład w Hbr 6,4-6 mowa o tych, którzy „zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, a /jednak/ odpadli”.

Również w *Pierwszym Liście do Tymoteusza* czytamy:

---

[1] Patrz też Mt 10,22b i Mt 24,13 „Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.”

„Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich **niektórzy odpadną od wiary**, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów.”/1 Tm 4,1/

„O, Tymoteuszu, strzeż depozytu [wiary] unikając światowej czczej gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecując niektórzy odpadli od wiary. Łaska z wami!”/1 Tm 6,21/

ZARZUT: Ci co odeszli, widocznie nigdy tak naprawdę nie wierzyli

Taka interpretacja jest sprzeczna z Pismem, które wyraźnie mówi (1 Tm 4,1; 6,21) o *odpadnięciu od wiary* (a nie można odpaść od wiary, jeśli się nie wierzy) oraz o ludziach którzy odeszli. mimo że *zakosztowali wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku* (Hbr 6,4-5).

1.1.17 Jak zachować zbawienie?

W *Pierwszym Liście do Tymoteusza* czytamy, że to – tak pogardzana przez niektórych - nasza pobożność ma zapewnienie nadziei zbawienia:

„Sam zaś ćwicz się w pobożności!
Bo ćwiczenie cielesne nie na wiele się przyda; **pobożność zaś przydatna jest do wszystkiego, mając zapewnienie życia obecnego i tego, które ma nadejść**.
Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania.
Właśnie o to trudzimy się i walczymy, ponieważ złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących.” /1 Tm 4,7b-10/

Istotnie, mówi bowiem Pismo „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie”/Łk 21,19/

Podobnych fragmentów jest zresztą więcej:

„Chrystus zaś, jako Syn, był nad swoim domem. Jego domem my jesteśmy, **jeśli ufność i chwalebną nadzieję aż do końca wytrwale zachowamy**. Dlatego /postępujcie/, jak mówi Duch Święty[…]”/Hbr 3,6-7a/

i dalej, jeszcze silniej:

„Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego,
lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, **póki trwa to, co dziś się zwie**,
aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu.
Jesteśmy bowiem uczestnikami Chrystusa, **jeśli pierwotną nadzieję do końca zachowamy silną.**
Jest bowiem powiedziane: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie!”/Hbr 3,12-15/

Gdyby nauką Ewangelii była pewność zbawienia, to oczywiście wszelkie nawoływania co do zachowywania przykazań Jezusa (sam Jezus do tego namawia np. J 14,15, J14,21 J 15,10 Mt 19,17) byłyby bezpodstawne. Święty Paweł nie wystosowałby też dramatycznego ostrzeżenia:

„Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć.” /1 Ptr 5,8/

Na rozważane zagadnienie światło może rzucić jeszcze inny fragment:

„(19) **Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa.**
(20) On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje.
(21) Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym,
(22) przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą.
(23) **Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.**
(24) Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków.

(25) Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień.
(26) **Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy,**
(27) ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.
(28) Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie [zeznania] dwóch albo trzech świadków.
(29) Pomyślcie, **o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski.**
(30) Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odpłacę. I znowu: Sam Pan będzie sądził lud swój.
(31) Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego."/Hbr 10,19-31/

Początek tekstu jest podobny do poprzednich tekstów ; gdybyśmy przeczytali tylko wiersz początkowy („**Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa")** mogłoby nam się wydawać że tekst potwierdza koncepcję „pewności zbawienia". Dalsze jednak wiersze (np. wers 23) jednoznacznie wskazują iż owa „pewność" odnosi się Jezusa, do pewności Jego obietnicy i związanej z Nim nadziei – i nie ma nic wspólnego z absolutną pewnością dostąpienia zbawienia. Więcej – **Apostoł Narodów wskazuje że ten, kto mimo przystąpienia do Przymierza i uświęcenia przez krew Jezusa będzie tonął w grzechach poniesie surowszą karę niż poganin.**
I nic dziwnego – powiada bowiem Pismo:

„Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne.

W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, **o ile w pracy nie ustaniemy.**"/Gal 6,7-9/

„Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą."/Łk 12,43-48/

Nie musimy się obawiać nie wypełnienia Przymierza ze strony Boga – z pewnością krew Jezusa ma moc by nas zbawić. Jednak nie zbawi On nas wbrew naszej woli – musimy z tą Łaską współpracować. Z pewnością będziemy zbawieni **„o ile w pracy nie ustaniemy".**

Reasumując:

Nowe Narodzenie powoduje że umieramy jako „stary człowiek" i rodzimy się do Nowego Życia. **Ale żeby żyć, nie wystarczy się narodzić. Dotyczy to zarówno życia przyrodzonego, jak i życia w Bogu.**
Utrata łączności z Krzewem Winnym powoduje nieuchronne uschnięcie:
„Przeto się nie pysznij, ale trwaj w bojaźni.
Jeżeli bowiem nie oszczędził Bóg gałęzi naturalnych, może też nie oszczędzić i ciebie.
Przyjrzyj się więc dobroci i surowości Bożej. Surowość [okazuje się] wobec tych, co upadli, a dobroć Boża wobec ciebie, **jeśli tylko wytrwasz w [kręgu] tej dobroci; w przeciwnym razie i ty będziesz wycięty**."[1]/Rz 11,20b-22/

[1] Warto zwrócić uwagę, że we fragmencie tym mowa o człowieku który narodził się na nowo i był już wszczepiony w Chrystusa, bowiem w wierszu 17 czytamy: „Jeżeli zaś niektóre zostały odcięte, a na

Zycie Boże to uczestnictwo juz tu, na Ziemi, w Królestwie Bożym (np. Łk 17,21).

Brak możliwości odrzucenia propozycji Boga byłoby degradacją człowieka; gdyby Bóg traktował nas tak przedmiotowo to po prostu od początku nie obdarzyłby nas wolną wolą i grzech Pierwszych Rodziców (ani potem nasz) by się nie wydarzył.

Warto na koniec dodać, iż ani wiara, ani uczynki nie są wcale najważniejsze, o czym przekonuje nas 13 rozdział II Listu do Koryntian w.2-3:

„Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał."

Najważniejsza jest Miłość.

Mówiąc obrazowo - **z Życiem Wiecznym i uczynkami jest jak z życiem doczesnym i jedzeniem. Człowiek po narodzeniu żyje, ale jeśli nie będzie jadł i pił, umrze. Podobnie Nowy Człowiek gdy się nawraca otrzymuje życie - jeśli jednak nie będzie spełniał przykazań (czyli miłował Jezusa[1]), to „umrze" duchowo.**

1.1.18 Różne pytania i zarzuty

ZARZUT

„Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję.A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany."/Rz 5,3-5/?
Dlaczego nie mamy pewności, skoro „nadzieja zawieść nie może"?

Nadzieja zawieść nie może – i jest to – jak wiadomo – święta Prawda. Nadzieja nie zawodzi, bo nadzieja jest od Boga. Ale jest jeszcze jeden element, faktycznie jedyny, który może udaremnić zamiary boże względem mnie. Tym elementem jestem ja sam. To ja jestem osobą, osoba wolną, która może zadecydować o tym, iż ofiara Jezusa względem mnie będzie daremna.

O takim właśnie udaremnieniu mówi Ewangelia:

„Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego."/Łk 7,30/

Odkupienie jest cały czas oferowane przez Boga - ale to nie znaczy że ktoś kto je raz przyjął traci wolność do jego odrzucenia.

Co więc z przytoczonym fragmentem z *Listu do Rzymian*?

Czy jeśli powiem - „Kto ma parasol, ten jest bezpieczny przed zmoknięciem" to znaczy że parasol jest nieutracalny? Albo że „Nie ma możliwości zmoknięcia – nawet gdyby nie otworzył parasola"?

Oczywiście że nie.

Podobnie przytoczony werset mówi o pewnym stanie, a nie o nieutracalności. Stanem tym jest pewność w wierze obietnic bożych. Nie ma to nic wspólnego z tym, iż człowiek może je odrzucić. Zresztą Pismo wspomina o takich przypadkach - choćby tu Hbr 6,5-6 ;1 Tm 4,1 ; 1 Tm 6,21 ; 2 Tm 2,18

Natomiast faktycznie nikt nam nie może zabrać - z definicji - Łaski, Miłości czy Odkupienia Boga. Ale z własnej woli możemy to wszystko stracić jak najbardziej

---

ich miejsce zostałeś wszczepiony ty, który byłeś dziczką oliwną, i razem [z innymi gałęziami] z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne[…]"/Rz 11,17/

[1] „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości." /Ewangelia wg św. Jana 15,10/

ZARZUT

Czy więc katolicy nie spodziewają się zbawienia?

Oczywiście że się spodziewamy. A dokładniej, mamy nadzieję zbawienia:

„Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu.” /Dzieje Apostolskie 2,26-27/

„W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda?”/Rz 8,24-25/

Nadziei tej nie należy mylić z pewnością, gdyż dzieło mojego pełnego zbawienia nie jest jeszcze skończone:

„[...]w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.”/Flp 3,11/

Dziś mówienie o pewności zbawienia byłoby co najmniej przedwczesne:

„Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.”/1 Kor 4,4/

Jesteśmy pewni Boga. Nie jesteśmy pewni siebie.

ZARZUT

Dlaczego jednak ufając w 100% Bogu nie mogę mieć pewności zbawienia?

Z kilku co najmniej powodów:

- Po pierwsze, taka pewność opierałaby się na mojej ocenie własnej wiary w chwili obecnej (tego „ufania w 100%”) co jest wysoce niepewne. „Z całą pewnością pozytywna” ocena swojej wiary może wynikać po prostu z pychy (stąd pawłowe „sam siebie nie sądzę” 1 Kor 4,3-4)
- Zbawienie nie opiera się wyłącznie na wierze - przynajmniej rozumianej w sposób „czysty”. O ile człowiek dopiero się nawracający może się nie kłopotać swoimi przeszłymi czynami, o tyle nawrócony chrześcijanin będzie sądzony z wiary na podstawie uczynków.
- Tym bardziej zbawienie nie opiera się na wierze w to że jest się zbawionym. Przypowieść o człowieku siadającym na pierwszym i ostatnim miejscu na uczcie (Łk 14,7-11) powinna dać do myślenia zwolennikom takiego poglądu[1]

To wszystko są powody „techniczne”. Ale jest jeszcze coś ważniejszego. My, katolicy, nie many pewności zbawienia, ponieważ dla nas „zbawienie” oznacza nie „wpuszczenie do Nieba” jak dla protestantów, lecz „pełnię uświęcenia” (aby móc obcować ze Świętym Bogiem). Zbawienie oznacza dla nas „ontologiczną” zdolność do życia życiem samego Boga i wprost szaleństwem byłoby w naszym obecnym grzesznym stanie coś podobnego twierdzić.

[1] W skrajnej postaci postawa „pewności” może objawić się w postaci bardzo ciężkiego, utrudniającego nawrócenie grzechu, tradycyjnie nazywanego „zuchwałym grzeszeniem w nadziei na miłosierdzie boże”

Gdyby była jakaś „pewność zbawienia” po nawróceniu, znaczyłoby to że jest to stan w którym zbawienie zależy wyłącznie od Boga, że nie mamy na nie żadnego wpływu.

Czyli chrześcijanin miałby odebraną wolność – tę samą wolność która jest warunkiem szacunku niezbędnego w miłości. Tę samą wolność, dla podarowania której Bóg zaryzykował iż część Jego ukochanych zechce wybrać Piekło niż przebywanie z Nim (patrz rozdział **Błąd! Nie można odnaleźć źródła odwołania.**). Czy po podjęciu takiego ryzyka dla naszej wolności Bóg nagle odebrałby ją swoim wybranym?

Bylibyśmy nie Rodziną Boga, nie Jego przybranymi dziećmi, ale czymś w rodzaju biologicznych, ubezwłasnowolnionych zabawek. Bóg nie dopuściłby do żadnego upadku ani grzechu – gdyż **jedynym powodem** dla którego do tego dopuścił jest ta nasza bezcenna wolność.